

Maria Korybut-Marciniak

Dzień powszedni Polaka-urzędnika w głębi Cesarstwa Rosyjskiego. Korespondencja Stanisława Dolińskiego z Arturem Dolińskim (1851 rok)

Niepodległość i Pamięć 25/3 (63), 293-322

2018

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Maria Korybut-Marciniak

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Dzień powszedni Polaka-urzędnika w głębi Cesarstwa Rosyjskiego. Korespondencja Stanisława Dolińskiego z Arturem Dolińskim (1851 rok)

Codziennosc Polaków, którzy z różnych przyczyn zdecydowali się na założenie obcego munduru i służbę w aparacie administracyjnym Cesarstwa Rosyjskiego w XIX stuleciu to obszar badawczy, który z uwagi na niewielką ilość źródeł jest właściwie nieznan. Polaków – urzędników w systemach biurokratycznych państw zaborczych w powszechnym przekonaniu uznajemy za lojalistów, ludzi słabych, uległych, pozbawionych charakteru. Wnikliwa analiza poszczególnych życiorysów pokazuje nam jednak, że pobudki wstępowania do „obcej służby” niekoniecznie wiązały się z brakiem patriotyzmu. Tak było w przypadku Stanisława i Artura Dolińskich – Polaków wywodzących się z kresowej szlachty, którzy zdecydowali się na kariery urzędnicze w Rosji.

Prezentowane listy Stanisława i jego syna Artura Dolińskich to fragment zbioru epistolograficznego zachowanego w Litewskim Archiwum Historycznym w Wilnie. Zbiór zawiera 303 listy Artura Dolińskiego do ojca¹ i 912 listów, których adresatem jest Artur Doliński (w nim znajdują się 234 listy, których nadawcą jest Stanisław Doliński). Korespondencja przychodząca do Artura Dolińskiego z lat 1845–1870 została przez adresata pogrupowana, wyselekcjonowana, opatrzona spisami treści i oprawiona w dwa tomy².

¹ Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas [dalej: LVIA], f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *Listy Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego 1849–1870*, k. 1–635.

² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *Listy I 1843–1854 A. D.*, k. 1–671; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Listy II 1855–1870 A. D.*, k. 1–905.

Korespondenci – Stanisław Doliński (1793–1873) i jego syn Ignacy Artur Doliński³ (1831–1909) to Polacy – urzędnicy w administracji Cesarstwa Rosyjskiego. Stanisław Doliński herbu Sas pochodził ze zubożałej szlacheckiej rodziny z Grodzieńszczyzny⁴. Główną pobudką, która skłoniła go do pracy w aparacie administracyjnym była trudna sytuacja materialna rodziny, niemogącej utrzymać się z niewielkiego majątku. W wieku 17 lat opuścił dom i zatrudnił się w kancelarii grodzieńskiego gubernatora cywilnego⁵. Jego służba urzędnicza trwała 52 lata (z wyłączeniem lat 1812–1815, kiedy wstąpił do wojska – do 20. Pułku Piechoty). W 1826 otrzymał posadę sekretarza kancelarii wileńskiego gubernatora cywilnego i rangę sekretarza kolegialnego⁶. W Wilnie przebywał do 1847 roku, pełniąc funkcje: sekretarza Wileńskiego Komitetu Gubernialnego, urzędnika od specjalnych poruczeń przy gubernatorze cywilnym, a po złożeniu odpowiednich egzaminów – prokuratora rządowego. Część służby odbywał poza Wilnem w różnych częściach Cesarstwa – od 1847 roku podlegał licznym translokacjom. Prowadził sprawy śledcze (jako prokurator) w Petersburgu, Moskwie, guberni twerskiej, guberni smoleńskiej, wreszcie w Nowogrodzie. Translokacje stanowiły dla niego sporą uciążliwość, przede wszystkim ze względu na rodzinę, którą opuszczał zwykle na czas nieokreślony, jedyną formą kontaktu z najbliższymi była korespondencja. W 1851 roku został wyznaczony czernichowskim gubernialnym prokuratorem, a rok później sięgnął po VI klasę w tabeli rang – został radcą (sowieznikiem) kolegialnym. W 1854 został mianowany radcą stanu⁷, w 1862 został kawalerem orderu św. Stanisła-

³ Używał on wyłącznie drugiego imienia.

⁴ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 4, Warszawa 1901, s. 349–350; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. 16, Poznań 1894, s. 34–36; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Przodkowie i rodzice]*, k. 3–4.

⁵ LVIA, f. 1135, inw. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Przodkowie i rodzice]*, k. 5–6.

⁶ Tabela rang wprowadzona przez Piotra I w 1722 roku jako system awansów w służbie państwowej i cywilnej przewidywała 14 stopni. Najniższa, XIV ranga w pionie cywilnym to registrator kolegialny, XIII – sekretarz prowincjonalny, XII – sekretarz gubernialny, XI – sekretarz okręgowy, X – sekretarz kolegialny, IX – radca tytularny, VIII – asesor kolegialny, VII – radca dworu, VI – radca kolegialny, V – radca stanu, IV – rzeczywisty radca stanu, III – tajny radca, II – rzeczywisty tajny radca, I – kanclerz.

⁷ LVIA, f. 1135, inw. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Przodkowie i rodzice]*, k. 5–6.

wa drugiej klasy. Poddawał się w tym czasie kolejnym translokacjom, które omijały Wilno – Połtawa, gubernia orłowska, Petersburg. W 1864 roku zakończył służbę i przeszedł na emeryturę. Do Wilna na stałe już nie powrócił, zamieszkał z synem Arturem Dolińskim w Petersburgu, gdzie zmarł w lipcu 1873 roku⁸. Swoją małżonkę, matkę Artura Dolińskiego – Teklę Łazarowicz z domu Eherenkreutz Stanisław poznał w Wilnie. Tekla była wdową po Antonim Łazarowiczu herbu Kościeszka (1780–1825) – przedwcześnie zmarłym małżonku, z którym miała pięcioro dzieci. Stanisław Doliński i Tekla Łazarowicz wzięli ślub w 1826 roku. W 1827 przyszła na świat ich córka Karolina, która jako 17-letnia panna zmarła, na skutek ciężkiego przeziębienia. W 1831 roku urodził się Artur – najmłodszy z rodzeństwa.

Artur Doliński (1831–1909) zdecydował się pójść w ślady swojego ojca i wybrał karierę urzędniczą. Po ukończeniu wileńskiego gimnazjum wieku 18 lat wyjechał z Wilna i pod wpływem namowy Stanisława podjął służbę cywilną, najpierw w Nowogrodzie (1849–1855), a następnie w Petersburgu. W stolicy cesarstwa mieszkał 29 lat (1855–1884). Tam pracował w Departamencie Górniczym i założył rodzinę, poślubiając Kleopatę Brittik. Rosyjską stolicę opuścił w wieku 53 lat, jako emerytowany urzędnik z tytułem radcy stanu, który to tytuł gwarantował godziwą emeryturę. W Wilnie chętnie podejmował się pracy na rzecz miasta – kilkakrotnie był wybierany na członka Rady Miejskiej, brał udział w pracach licznych komisji, był członkiem różnych organizacji, pracował jako agent Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń. W swojej kamienicy przy prospekcie Świętojerskim prowadził salon – organizował obiady i wieczory muzyczne, na które zapraszał elity intelektualne Wilna. Zmarł w 1909 roku w wieku 78 lat. Został pochowany na Rossie w rodzinnym grobie⁹.

⁸ M. Korybut-Marciniak, *Stanisław i Artur Dolińscy – rosyjscy urzędnicy. Problem tożsamości Polaków w obcej służbie*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją: ugoda, lojalizm i legalizm: „Dusza urzędnika” – ludzie i ich kariery*, red. A. Szmyt, Olsztyn 2015, s. 123–142; Eadem, *Kariery urzędnicze mieszkańców ziem litewsko-białoruskich w aparacie administracyjnym Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 6, red. Tatjana Bykowa, Artur Górak, Grzegorz Smyk, Lublin 2016, s. 395–410; Eadem, *Polacy w służbie cywilnej Imperium Rosyjskiego w świetle korespondencji Artura Dolińskiego ze Stanisławem Dolińskim (1849–1869)*, [w:] *Polskie dziwnastowieczne pamiętniki i listy z Ziem Zabrzanych. Rola i miejsce w badaniach historycznych*, red. W. Caban, L. Michalska-Barcha, Warszawa 2017, s. 137–150.

⁹ Zob. A. Doliński, *Między Wilnem a Petersburgiem. Pamiętniki Artura Dolińskiego*, oprac. i wstęp M. Korybut-Marciniak, Olsztyn 2014; Eadem, *Dziecko w ro-*

Stanisław i Artur Dolińscy, choć przywdziali obce mundury i większość służby cywilnej pełnili w głębi Rosji zachowali przywiązanie do konfesji – byli praktykującymi (o ile były takie możliwości) i głęboko wierzącymi katolikami. Dbali o byt materialny rodziny pozostającej w guberniach północno-zachodnich, często pomagali krewnym w znalezieniu pracy lub załatwieniu spraw majątkowych, wykorzystując znajomości pośród wysoko postawionych urzędników rosyjskich. Zachowali też poczucie przynależności narodowej, jednak w wyrażaniu się na temat kwestii politycznych wykazywali dużą powściągliwość. Między sobą porozumiewali się w języku polskim, studiowali ojczystą historię, czytali dostępną polską literaturę i czasopisma, w rosyjskich miastach poszukiwali środowisk polonijnych. Artur Doliński zapewnił swoim córkom, urodzonym i mieszkającym kilkanaście lat w Petersburgu polską edukację¹⁰.

Przedstawiony fragment korespondencji (6 listów Artura Dolińskiego i 10 listów Stanisława Dolińskiego) pochodzi z okresu pobytu Artura Dolińskiego w Nowogrodzie i początków jego urzędniczej kariery. Posadę w kancelarii gubernatora nowogrodzkiego Artur otrzymał jesienią 1849 roku, dzięki wstawiennictwu ojca, który pracował wówczas w nowogrodzkiej prokuraturze. Przez półtora roku mieszkali w Nowogrodzie razem, a ojciec dbał o wprowadzenie syna w realia urzędniczej służby. Wymiana listów między ojcem a synem rozpoczęła się po translokacji Stanisława Dolińskiego, który w 1851 roku otrzymał polecenie objęcia funkcji prokuratora gubernialnego w Czernihowie. Prezentowane listy ukazują urzędniczą codzienność – kwestie kwaterunku i wyżywienia, problemy związane z garderobą, wyposażeniem mieszkania, dolegliwościami zdrowotnymi, jak również życie towarzyskie Nowogrodu i Czernihowa, wymogi etykietalne obowiązujące urzędników w kręgu gubernatorów, sposoby spędzania wolnego czasu w gubernialnych miastach, ceny towarów i usług, funkcjonowanie poczty. Wiele miejsca korespondenci poświęcali warunkom służby, sprawom awansów i odznaczeń, procedurze zdobywania rang. Dzięki szczegółowym listom poznajemy rytm pracy biuralistów, ich codzienne obowiązki, radości i udręki.

dzinie urzędniczej w świetle materiałów Artura Dolińskiego, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Świat dziecka”*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2016, s. 47–65; Eadem, *Modny urzędnik w Nowogrodzie i Petersburgu*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Moda i styl życia”*, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2017, s. 147–162.

¹⁰ M. Korybut-Marciniak, *Dziecko w rodzinie urzędniczej...*, op. cit., s. 51–65.

Korespondencja jest również świadectwem przywiązania ojca i syna – ten pierwszy starał się pomimo oddalenia czuwać nad karierą syna, udzielał mu rad, wskazówek, czasami reprimend. W listach Artura Dolińskiego wyczuwalna jest tęsknota i osamotnienie (to pierwszy rok samodzielnego, oddalonego od kręgu bliskich życia), ale również coraz większe usamodzielnienie. Prezentowany urywek korespondencji kończy się z chwilą zdobycia przez Artura Dolińskiego najniższej rangi cywilnej – registratora kolegijskiego. Wysoki stopień nasycenia korespondencji obrazami codziennej egzystencji niższych urzędników cywilnych Cesarstwa Rosyjskiego stawia prezentowane źródło pośród unikatowych świadectw odnoszących się do tej grupy społecznej/zawodowej.

W korespondencji zastosowana jest datacja starego stylu – obowiązujący w Cesarstwie kalendarz juliański. Autorzy listów posługiwali się poprawną polszczyzną, pomimo że na co dzień używali prawie wyłącznie języka rosyjskiego, stąd też w listach, zwłaszcza przy charakterystyce czynności urzędowych znajdujemy liczne rusycyzmy, których formy pozostawiono w formie oryginalnej (zarówno te pisane alfabetem łacińskim, jak i cyrylicą) i opatrzone przypisami wyjaśniającymi. Listy zostały opracowane zgodnie z zasadami wydawniczymi dla tekstów XIX-wiecznych. Zachowano więc właściwości wymowy, natomiast zmodernizowano ortografię i interpunkcję. Uporządkowano, stosownie do wymogów dzisiejszej pisowni polskiej użycie małych i dużych liter inicjalnych (nazwy miejscowości, ulic, narodowości podano dużą literą, zaś nazwy miesiący, dni tygodnia, tytułów urzędowych – małą literą). Duża litera została zachowana w przypadku form grzecznościowych. Poprawiono błędną pisownię nazwisk (w miarę możliwości) i nazw miejscowości. Nawiasem kwadratowym z trzema kropkami oznaczono wszelkie pustki tekstowe lub tekst nieczytelny.

Czernihów, 25 kwietnia 1851 r.

Kochany Arturze!

Spieszę zawiadomić Cię, że w przeszłą sobotę to jest 21 kwietnia przybyłem szczęśliwie do Czernihowa, raz jeden tylko nocując w ciągu całej podróży¹¹, od czego tak mocno byłem utrudzony, że przez dwa dni musiałem

¹¹ Długość trasy między miastami wynosiła około 1000 km, odległość tę Stanisław Doliński pokonywał drogą kołową – dyliżansem.

w domu pozostać i dopiero w dniu wczorajszym (24 kwietnia) wstąpiłem w pełnienie mojego obowiązku. Gubernatora w mieście nie znalazłem, wyjechał do Charkowa i za kilka dni z powrotem [jest] spodziewany. W pierwszych dniach maja mają się tu rozpocząć wybory dworjańskie¹²; okoliczność ta, której zupełnie nie przewidziałem sprawiła, iż nigdzie i za żadne pieniądze kwatery dla siebie znaleźć nie mogę, bo wszystkie domy już od miesiąca dla sejmikujących zakontraktowane¹³. Mieszkam, więc w Hotelu Caregrad i płacę za jeden numer¹⁴ podobny do tego cośmy zajmowali w Petersburgu, tylko nierównie brudniejszy, po rublu srebrnym na dzień, a jak wybory zaczną się to będę płacił po dwa ruble. Ceny za stół w traktierze¹⁵ są też same co w Nowogrodzie i Petersburgu – to jest po 20 kopiejek srebrnych za porcję. A więc marzę o znalezieniu wygodnej kwatery.

Kochany Arturze, żegnam i błogosławię Cię. Zawsze najmocniej przywiązany,

Stanisław Doliński

Nowogród, 25 kwietnia 1851 r.

(odebrano w Czernihowie 7 maja)

Najdroższy Papo Dobrodzieju!

Chociaż żadnej nie mam jeszcze wiadomości, czy podróż Kochanego Papy pomyślnie odbyta, jednak mam nadzieję, że z łaski Boga już od kilku dni Papo stanął w Czernihowie. W tym przekonaniu piszę ten list, winszując Mu zbliżających się imienin, z życzeniem wszelkiego dobra, jakie tylko spotkać nas na tej ziemi może.

Na drugi dzień po wyjeździe Papy t. j. 16 kwietnia przeniosłem się na nowe mieszkanie do domu Zawaliszyna, gdzie gospodarzem jest kapitan Majewski. Teraźniejsza kwatera moja nie tak może dogodna, ale najgłówniejsze – bezpieczna i żeby nie taka odległość od kancelarii, byłbym zupeł-

¹²Wybory deputatów szlacheckich.

¹³Tu zarezerwowane.

¹⁴Prawdopodobnie aneks dwu- lub trzypokojowy z kuchnią.

¹⁵Chodzi o posiłki w traktierni – podrzędnej restauracji, gdzie posiłki były niedrogie i można było wykupić na nie miesięczny abonament.

nie z niej kontent. Wraz po przeniesieniu się miałem niektóre wydatki: musiałem kupić komodę, stolik i jeszcze niektóre sprzęty nieodbitnie potrzebne, których Majewski dostarczyć nie mógł; usługuje mi człowiek jego.

Po wyjeździe Kochanego Papy bardzo było mi smutno; sam jeden i jeszcze w nowym mieszkaniu, gdzie wszystko zdawało się tak głucho i pusto. Nie wiem, co by było, gdyby nie zajęcia i całodzienna nieobecność w domu. Od rana bowiem do godziny prawie 4-tej popołudniu jestem w kancelarii, o godzinie zaś 4-tej idę na obiad do gubernatorów i tam zostaję do późnej pory, rzadko kiedy przed północą wracam do domu. Jakkolwiek na początku było mnie subaeralnie¹⁶ codziennie chodzić do nich, później zmieniło się to w konieczną potrzebę, bo gdy tylko raz nie poszedłem, na drugi dzień od obojga ich odebrałem napomnienie, a kiedy po obiedzie chcę wychodzić, to sama zaraz mówi, że mnie u nich bardzo nudno i dlatego uciekam, aby gdzieindziej czas wesoło przepędzić, żeby więc przekonać ją w przeciwnym, zostaję i cały wieczór najprzyjemniej mi schodzi – na rozmowie i muzyce, na przechadzkach, gdy pogoda temu sprzyja. Słowem jestem u nich jak we własnym domu; nie wiem, czy jest na świecie drugi taki gubernator i taka gubernatorowa, którzyby jednemu z najniższych swoich podwładnych okazywali tyle grzeczności i czynili tyle dobrego temu, który dotąd nigdy jeszcze nie mógł się na to zasłużyć. O Papie często wspominają, pokazywałem im portret: z pierwszego wejrzenia znaleźli zadziwiające podobieństwo. Ciągłe pytają mnie, czy nie odebrałem jeszcze listu od Papy. Niedawno był bal u de Witte, z którego gubernatorowa wszystkim nam poprzywoziła cukierków. W sobotę jedzie ona na czas niejaki do Petersburga dla odwiedzenia bardzo słabej swojej matki. Sokołowska bardzo zasmucona – niedawno odebrała wiadomość o śmierci córki swojej Emilii Zacharynoj (której mąż od chłopów był zamordowany), umarła w swoim majątku w kostromskiej guberni. Strokowski na imieniny swoje nie był w mieście, o imieninach dobrego naszego gubernatora¹⁷ napiszę w liście następnym. Od Romualdów¹⁸ listu jeszcze nie odebrałem.

Zacząłem tu rejestr swojej garderoby, uczyniony według życzenia kochanego Papy. Całuję rączki jego jako najbardziej przywiązany syn Artur.

¹⁶ Tu w znaczeniu: niezręcznie, krępująco.

¹⁷ Teodor Buraczkow.

¹⁸ Romualda i Anny Łazarowiczów mieszkających w Wilnie. Romuald Łazarowicz był jego przyrodnim bratem.

Znajomi łączą swoje ukłony.

Regestr garderoby i gospodarki Artura Dolińskiego, sporządzony roku 1851, m-ca kwietnia, 16 dnia w m. Nowogrodzie

A) Garderoba

Uwaga! Niżej pomieszczona będzie ilość tych tylko rzeczy, które można jeszcze nosić i używać codziennie, zaś stare, niezdatne do noszenia nie wchodzi w ten regestr.

- 1) Koszul – 11
- 2) Gatek par – starych 4, nowych 6, w ogóle 10
- 3) Szkarpetek par – letnich 6, zimowych 6, w ogóle 12
- 4) Chustek do nosa – nowych 6, starych 7, w ogóle 13
- 5) Maniszek¹⁹ – 12
- 6) Mankietek par – 6
- 7) Ręczników – 12
- 8) Serwet – 5
- 9) Prześcieradeł – 3
- 10) Nawleczek – 2
- 11) Materac – 1
- 12) Poduszka – 1
- 13) Kołdra – 1
- 14) Szlafrok – 2
- 15) Butów rannych par – 2
- 16) Futer – 2
- 17) Palto zimowe z bobrowym kołnierzem – 1
- 18) Palto letnie – 1
- 19) Wicemundurów²⁰ – 2
- 20) Frak – 1
- 21) Tużurków²¹ – 2
- 22) Majtek par – 2
- 23) Butów par – 2
- 24) Lakierowane półbuciki – 1

¹⁹ Podkoszulków.

²⁰ Uniform urzędnika rosyjskiego do codziennej pracy, uszyty zgodnie z obowiązującą, określoną przepisami formą.

²¹ Forma męskiego żakietu, który przez urzędnika był noszony w czasie wolnym od pracy.

- 25) Futrzane buty podróżne – 1
- 26) Kaloszów par – 2
- 27) Kamizelek – 3
- 28) Kapelusz – 1
- 29) Czapka – 1
- 30) Rękawiczek par – 2
- 31) Chustek na szyję – 3
- 32) Szelek par – 2
- 33) Toaletka z brzytwami i różnymi drobnostkami – 1
- 34) Pasków do brzytew – 2
- 35) Zegarków – 2
- 36) Parasol – 1

B) Gospodarka

- 37) Samowar – 1
- 38) Imbryczek – 1
- 39) Miseczka do płukania szklanek – 1
- 40) Szklanek – 4
- 41) Spodków – 6
- 42) Karafka – 1
- 43) Tace – 2
- 44) Łyżeczek do herbaty – 2
- 45) Łyżka, nóż i widelec – 3
- 46) Mleczniczka²² – 1
- 47) Lichтары mosiężnych – 2
- 48) Profitek²³ – 2
- 49) Szczypce – 1
- 50) Kieliszków – 3
- 51) Talerzyków małych – 2
- 52) Szczotek – 2
- 53) Zamek wiszący – 1
- 54) Książek – 30

²² Dzbaneł do mleka.

²³ Osłonek do świeceł.

Nowogród, 6 maja 1851 r.

Najdroższy Papo Dobrodzieju!

Dzisiaj równo trzy tygodnie jak Papa opuścił Nowogród, a jeszcze żadnej od Niego nie mam wiadomości, co mnie niepokoi bardzo, gdyż według wszelkich kalkulacji, list Kochanego Papy powinien już dojść rąk moich. W ostatnich dniach zeszłego miesiąca pisałem do Papy, dzisiaj z polecenia gubernatora znowu piszę, ma bowiem do Kochanego Papy jedną prośbę, którą zakomunikować prosił. W majątku gubernatora, w którym rządzi jego ojciec – o wiorst kilkadziesiąt od Czernihowa – z rozporządzenia władzy miejscowej, kazano przeprowadzić nową ulicę, dla której ziemia Buraczkowa i jego sąsiada po równej części odejść powinny; tymczasem w skutek bezprawnych działań kolegiального sekretarza Osodowskiego (zdaje się on że i sąsiad) ziemi Buraczkowa odjęto zanadto. Szkoda to nie tak wielka, ale staruszka – ojca gubernatora, bardzo ona martwi, że mu część ogrodu odebrano i skrzywdzono szczególnie jakiegoś kozaka Dakoneńko. Dla uspokojenia swego ojca i żeby na przyszłość jego sąsiedzi nie z taką śmiałością rozporządzali się w jego majątku – gubernator prosi Papę rozpatrzyć ten interes i nie dopuścić krzywdy. O tym wszystkim ojciec Buraczkowa podawał prośbę do Czernihowskiego Rządu Gubernialnego, skąd ją wypotrzebowawszy²⁴ Papa będzie mógł widzieć wszystkie szczegóły tej sprawy. Gubernator prosi także, żeby Papo rozpytał się dokładnie, poradził i nauczył jego ojca, który w tych czasach ma przyjechać do Czernihowa i być u Papy. Jak Papo będzie uwiadamiać gubernatora o stanie tej sprawy lub skutkach swoich rozporządzeń, to prosiłbym o złożenie razem podziękowania [jemu] samemu i [jej] samej²⁵ za względy ku mnie, których świadczyć nie przestają, dodawszy przy tym, że listy moje do Papy przepelnione są pochwałami – jak ze mną obchodzą się jak ze swym domowym²⁶. Bo gdy inaczej nie mogę im wdzięczności okazać, chcę aby wiedzieli przynajmniej, że wszystko od nich odbierane pamiętam i piszę o tym do swoich rodziców.

Gubernatorowa od tygodnia już bawi w Petersburgu, gdzie pojechała dla widzenia się z umierającą matką. Pisała stamtąd, że brat jej stryjeczny,

²⁴ Chodzi tu o wgląd w dokumentację.

²⁵ Chodzi o gubernatora i jego małżonkę.

²⁶ Domownikiem.

który służył w Departamencie Ministerstwa Justycji²⁷, mówił, że nagroda, do której Papo przedstawiony, wyjdzie mu niezawodnie. Zapewne mówił o orderze św. Anny drugiej klasy²⁸. Niechaj się sprawdzą słowa jego – jedno cacko więcej nie zawadzi.

Pokazywałem gubernatorom portret Papy – znaleźli go niezmiernie do oryginału podobnym; toż samo mówi i Majewski. Więcej nikomu nie pokażę, póki nie będzie oprawiony.

W niedzielę 22 kwietnia obchodziliśmy imieniny gubernatora. Z obcych prawie nikt o nich nie wiedział. Rano poszedłem mu winszować; poprosił do gabinetu i powiedział, że dla mnie tylko jest dobrze widzianym²⁹; więcej nikogo przyjmować nie pozwolił. Na obiedzie było kilka osób, ale i ci nic nie wiedząc, niektórzy w tużurkach nawet poprzychodzili. Potem tylko, gdy szampan podano, wszyscy oczy powytrzeszczali, z tego powodu wiele było śmiechu i żartów.

Kancelarią naszą do czasu rządu Klimowicz, Bogusławski nie wyjechał jeszcze, a Worobiew pozawczoraj życie zakończył. Bołbut widocznie nie chce – widać praca ta nie jest mu pod siłę³⁰ – zawsze jednak w wielkich łaskach u gubernatora.

Od Romualdów dotąd listu nie ma – nie wiem co to znaczy. Całuję rączki Najdroższego Papy Dobrodzieja i proszę aby nie zapomniał o mnie i w chwilach wolnych pisywał do najbardziej przywiązanego syna.

Artur Doliński

P. S. Papo zapomniał wziąć z sobą nożyk podróżny składany – zapewne przykro bez niego w drodze było.

²⁷ Sprawiedliwości.

²⁸ Order św. Anny występował w trzech klasach. Stanisław Doliński otrzymał go faktycznie dopiero dwa lata później – w 1853 roku; zob.: LVIA, f. 1135, inw. 103, A. Doliński, *Dodatki do pamiętników [Przodkowie i rodzice]*, k. 5–6. Na temat urzędniczych odznaczeń więcej w: Л.Е. Шепелев, *Чиновный мир России XVII – начало XX в.*, Санкт Петербург 1999.

²⁹ W znaczeniu, akceptacji wizyty Artura Dolińskiego.

³⁰ Jest ponad jego siły.

Czernihów, dnia 10 Maja 1851 r.

List Twój 25 kwietnia pisany a odebrany przeze mnie 7 maja sprawił mi wielką przyjemność. Dziękuję Bogu, że zdrow jesteś i znalazłeś w osobie Gubernatorów łaskawych protektorów, którzy Cię lubią i opiekują się Tobą, to mnie pociesza w moim odosobnieniu i czyni spokojnym. O sobie nic szczególnego donieść nie mam: we dnie nie wyłażę z munduru, a całą noc siedzę nad papierami, a tu jeszcze czasem i w świecie trzeba się pokazać; wiele odbieram wizyt i wzajemnie muszę oddawać. Poznałem się z domem gubernatora tutejszego; oboje są grzeczni, często wspominają z największą przyjaźnią Fedora Onisimowicza³¹. Toż samo i marszałek gubernialny tutejszy, wielki jego przyjaciel. W dniu jutrzejszym będzie odkrycie wyborów dworzańskich³², a w niedzielę bal u gubernialnego marszałka; z tego powodu wielki zjazd i drożyzna w mieście. Mieszkam zatem w domu zajezdny i mieszkać będę do połowy czerwca, dopóki Ci panowie nie rozjadą się. Nie wiem jak mi się uda wytrzymać, tyle pracy i kłopotów, ale pocieszam się przysłowiem dobrego naszego gubernatora: Bóg dał pracę, da i siły do wytrzymania jej. Po przyjeździe do Czernihowa zacząłem odbierać wiele listów od osób znajomych i nieznajomych, w jednym z nich – od babuni znalazłem list do Ciebie, zapewne przez pomyłkę tam włożony, który odsyłam. Gubernatorowi i samej gubernatorowej chciej oświadczyć moje uszanowanie – teraz nie mam jeszcze o czym pisać do niego, ale napiszę po wyborach dworzańskich, kiedy zaznajomię się z tutejszym towarzystwem i nabieram nowin mogących go interesować. Kłaniaj się także Kochany Arturze swojemu dobremu gospodarzowi i znajomym, którzy o mnie pamiętać raczą; w tych liczbach nie zapomnij Iwana Stiepanowicza i powiedz mu, że go Piotr Antonowicz pozdrawia – poznałem się z nim i dość często po służbie spotykać się muszę. Zresztą o Czernihowie nic szczególnego pisać nie mam i czasu brakuje. Jeżeli chcesz zapoznać się z tutejszą gubernią weź z redakcji i czytaj choćby od daty mojego przyjazdu Czernichowskie Gubernialne Wiadomości, które wiele artykułów zamieszczają i nierównie są lepsze od waszych nowogrodzkich, ale przekonuję się, co do prawdziwości tego przysłowia „że wszędzie tam dobrze, gdzie nas nie ma” oprócz klimatu jeszcze mnie się tu nie podoba, a najbardziej, że listy nasze tak długo w drodze

³¹ Teodora Onisimowicza Buraczkowa.

³² Rozpoczęcie wyborów deputatów szlacheckich.

zostają. Powtarzam, abyś pierwszych dni każdego miesiąca pisał do mnie o sobie i o wszystkim, co się do Ciebie ściąga, po odebraniu Twojego listu ja również każdego miesiąca pisać będę do Ciebie, chyba by coś nadzwyczajnego przeszkodziło, o czym choć w kilku wyrazach starać się będę zawiadomić

Adieu, Kochany Arturze, żegnam i błogosławię Cię, zawsze najbardziej przywiązany,

Stanisław Doliński

Piszesz o zadziwiającym podobieństwie mego portretu, otóż ja powiem, że odzienie zupełnie nie tego koloru, gdyż ja noszę zawsze czarny tużurek i kamizelkę, a na portrecie popielate. Jeżeli to się stało przez omyłkę od złego zmieszania farb, to poradź się naszego artysty Izwickowa, może on jest w stanie poprawić.

Pierwszy list mój z Czernihowa do Ciebie pisany był 25 kwietnia

Czernihów, 18 maja 1851 r.

Drogi Arturze!

Dobremu swemu gubernatorowi i samej gubernatorowej racz oświadczyć wszelkie wyrazy szacunku i donieść, że ojciec jego nie jest jeszcze w Czernihowie, jeżeli przyjedzie przyjmę go jak własnego ojca i zrobię wszystko dla uspokojenia staruszka, co tylko ode mnie zależeć będzie. Niech Onisimowicz zostanie na to konto spokojniejszy, gdyż nie mógł wybrać na to gorliwszego pełnomocnika nade mnie. O wszystkim doniosę mu szczególnie, lecz to nie pierwej jak po wyborach dworzańskich, które dotąd jeszcze trwają i trwać będą zdaje się do 1 czerwca. W mieście wielki zjazd obywateli: obiady, bale i wieczory, nieustannie także teatr z Charkowa, chociaż bardzo niegodziwy. Ja tak jestem zajęty dniem i nocą, że ani momentu czasu wolnego nie mam. A zatem żegnam Cię Kochany Arturze. Zawsze najbardziej przywiązany,

Stanisław Doliński

Od Romualda i Anetki³³ miałem list z Wilna. Piszą, że są zdrowi, tylko ich malec na ząbki choruje.

Jest to trzeci list, który teraz piszę do Ciebie.

³³ Romuald Łazarowicz (1811–1878), przyrodni brat Artura Dolińskiego, był urzędnikiem w Wilnie. Anetka – właściwie Anna Łazarowicz z domu Krydel to małżonka

Nowogród, 2 czerwca 1851 r.

Najdroższy Papo Dobrodzieju.

Nie uwierz Papo, jak niespokojny byłem, przez półtora miesiąca żadnego nie odbierając od niego listu; nie prędeż, jak 29 zeszłego maja, przyniesiono mi list Papy z dnia 10 maja, z którego się dowiedziałem, że pierwszy był 25 kwietnia odprawiony, którego jednak nie odbierałem, aż oto dzisiaj podają mi z poczty razem dwa listy od Papy: z 25 kwietnia i 18 maja. Rzecz tak się objaśniła. Pierwszy list Papy przyniesiono na starą naszą kwatere. Pocztylion³⁴ spytał się o „Dolińskiego” – odpowiedziano mu, że „w Czernihowie” – napisał zatem „В Чернигов”³⁵ i oddał do kantory, która nie zważając na adres odesłała list do Czernihowa. Spodziewam się, że nadal nie będzie podobnych omyłek, bo Obuchow uprzedzony, żeby wszystkie listy na imię Papy adresowane, a w pocztowej kantorze zostawiłem kopertę tego listu, jako dokument świadczący o niedokładności pocztylionu, po to aby wyraźnie było tym jegomościom z większą uwagą przeczytać adresy listów. Chwała Bogu! Teraz mam w ręku wszystkie trzy listy Kochanego Papy i wiem, że jest zdrow i szczęśliwie dojechał. Nie mając długo od Papy wiadomości pisałem do Petersburga do Władymirowa, który był tam z gubernatorową, prosząc go, aby zrobił sprawę³⁶ w Departamencie Ministerstwa Justycji, czy Papa przybył do Czernihowa. Zaczna gubernatorowa posłała zaraz do służącego w Departamencie stryjecznego swego brata Nikitina i zrobioną przez niego na piśmie sprawkę, iż Papa po 24 kwietnia wstąpił do nowego obowiązku, przywiozła sama do Nowogrodu i mnie oddała 15 maja. Wtenczas już byłem w części o Papie zaspokojony, ale wszystko nie mogłem sobie wytłumaczyć milczeniem jego, póki się nareszcie nie rozwiązała ta zagadka. Nikitin robiąc o Papie sprawkę³⁷ wypisał cały Papy formularz³⁸ na osobnym

Romualda (ślub miał miejsce w 1849 roku). W lipcu 1850 roku urodził im syn – Stanisław; zob. szerz.: M. Korybut-Marciniak, *Romuald Łazarowicz (1811–1878) – carski urzędnik, zakonnik, kapłan*, „Echa Przeszłości” 2016, nr 17, s. 113–138.

³⁴ Tu listonosz.

³⁵ Do Czernihowa.

³⁶ Tu dowiedział się, zrobił pisemną notatkę.

³⁷ Notatkę, wypis z dokumentacji.

³⁸ Chodzi o tak zwany formularzy spisok, czyli list stanu służby, który zakładany dla każdego urzędnika cywilnego regularnie uzupełniano. Listy stanu służby zawie-

papierze i takowy gubernatorowej oddał, chociaż go nie proszono o to. Ale on sam się przysłużył, [...] skąd o wszystkim się dowiedzieli, gubernatorowa mnie powiedziała: „Теперь мы знаем, и день рождения который вы скрываете”³⁹.

Przed kilku dniami w czasie mojej niebytności w kancelarii przyniesiono list na imię Papy adresowany, stróż przyjął go (bo ma rozkaz przyjmować wszystkie listy jakżeby do mnie z poczty przynoszono w czasie mojej nieobecności) i nazajutrz oddał mi go. Nie mogłem zwrócić listu tego pocztylionowi, bo go już nie było, a dlatego mając od Papy pozwolenie w niektórych zdarzeniach rozpieczętować listy do niego pisane, zdecydowałem się list ten otworzyć. Był od Falińskiego z Królestwa Polskiego, który prosi zakomunikować mu o kuzynie jego Ogonowskim i siostrze Dobroczyńskiej. Spełniłem jego żądanie i wczoraj odpisałem do niego, uwiadamiając zarazem, że Papo już do Czernihowa wyjechał; posłałem mu także adres Ogonowskiego. Wspomniany list Falińskiego załączam; dziwi mnie tylko, że on nie odebrał listu Ogonowskiego w roku przeszłym pisanego, który Papo pod kopertą Krydela⁴⁰ odesłał, o czym także nie zaniedbałem zakomunikować Falińskiemu.

W nowogrodzkim kaznaczejstwie⁴¹ odkryto niedawno niedostatek sumy; brakuje do 13000 rubli srebrnych. Kaznaczej⁴² Burdin w miesiącu kwietniu odebrał te pieniądze z poczty i na przychód nie zapisał. Dlatego 1-go maja przy obliczaniu sumy niczego nie wykryto. Tymczasem Burdin zachorował, czy może za chorego się podał i pełniący jego obowiązek odkrył, że sumy nie dostaje⁴³. Doniesiono o tym gubernatorowi w nocy o godzinie 11-tej; Burdin natychmiast zaaresztowany. Nazajutrz gubernator chciał zaraz zrobić sam rewizję sumy kaznaczejstwa – posłał więc po Prokuratora, a tego

rały informacje ważne dla pragmatyki służbowej i stanowiły podstawy dokument do podejmowania przez władzę decyzji o awansie, odznaczeniach, obliczeniu wysokości emerytury itp.

³⁹ Teraz znamy i dzień urodzin, który ukrywałeś.

⁴⁰ Chodzi prawdopodobnie o ojca Anny Krydel, który był urzędnikiem w Warszawie.

⁴¹ Chodzi tu o Izbę Skarbową.

⁴² Skarbnik, prezes Izby Skarbowej.

⁴³ Brakuje.

w mieście nie ma: „Pojechał z Gałkinem na Parochodzie⁴⁴ do Sośninki” – odpowiedziano; nazajutrz wrócił za ledwie. Śledztwo o tym wypadku poruczono sowietnikowi rządu gubernialnego – Dmitrjewowi i urzędnikowi Jaremie Majewskiemu.

Od Urazowa⁴⁵ list w tym tygodniu odebrałem, zawiadomił mnie, że przedstawienie Grodzieńskiej Deputacji⁴⁶ w moim interesie już zatwierdzone Heroldią⁴⁷ i ukaz posłany, a zatem, stosownie do instrukcji od Papy zostawionej, prosiłem gubernatora, żeby napisał do Deputacji o przedszym zawiadomieniu o tej sprawie, na co z ochotą się zgodził. Kowalewski także pisał o tym do brata. Tymczasem przedstawienia do rangi⁴⁸ idą swoją koleją; w tych dniach do Rządu Gubernialnego odsyłamy, a 15 lipca do Departamentu. Formularny Papy spiszek musiałem przepisać na herbowym papierze, bo jak dowiedziałem się taka jest forma.

Z futrem swoim skończyłem nareszcie, wzięli się przerobić, ale nie prawie nie odstąpili od swoich dawnych warunków, wytargowałem tylko, że wieszak sukienny od futra, od molów uszkodzonego do mnie będzie należeć, chociaż sukno wszędzie prawie pocięte, ale zawsze będę mógł zrobić z niego jakiś użytek; stare futro do kuśnierza ma należeć, a wieszak do nowego będę musiał sprawić. Nastraszyli mnie, że to teraz tylko latem, kiedy roboty wiele nie mają, zgodzili się na te warunki. Obiecali przerobić futro jak najlepiej, dać kilka wcale nowych szupów⁴⁹. Za tydzień wszystko to ma być gotowe. Po skończeniu roboty obowiązali się futro u siebie darmo aż do zimy przechować. Sukno na pokrycie tego futra myślę w jesieni sprowadzić z Wilna, bo tu droższe i gorsze nierównie, tym bardziej, że wtenczas

⁴⁴ Parowcu.

⁴⁵ Elias Urazow był przyjacielem Stanisława Dolińskiego.

⁴⁶ Deputacja Szlachecka Guberni Grodzieńskiej.

⁴⁷ Dyplomy legitymacyjne szlachty były zatwierdzane i wydawane przez Heroldię Cesarstwa Rosyjskiego. W systemie uprzywilejowania stanu szlacheckiego w Rosji tytuł szlachecki miał istotne znaczenie również dla urzędników – dawał pierwszeństwo jego członkom do awansu w służbie cywilnej; zob. J. Sikorska-Kulesza, *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Warszawa 1995, s. 19.

⁴⁸ O nadanie rangi występował przełożony urzędnika, stojący na czele urzędu, w którym urzędnik pełnił służbę.

⁴⁹ Chodzi tu o szuby, czyli fragmenty niedźwiedziego futra.

będę potrzebował jeszcze sukna na frak i kortu⁵⁰ na palto – zimowe stare już niszczało do reszty, a wszystko to w Wilnie taniej kosztuje i jest w lepszym gatunku. Muszę się koniecznie bardzo czysto i porządnie teraz ubierać, ciągle nieodstępny gubernatorom i w domu, i za domem, i na spacerach, i na wszystkich publicznych zgromadzeniach; trzeba być zawsze galantem tym więcej, że oni wszyscy bardzo ładnie się ubierają, nawet w dni powszednie. Piękny kocz kupili w Petersburgu – już raz jeździłem w nim na spacer. Oboje gubernatorowie zasyłają Papie życzliwe ukłony, bywam u nich po dawnemu codziennie na obiadach, za wyłączeniem sobót, bo w te dni post zachowuję, ale i wtenczas trzeba przyjść, choć wieczorem, bo inaczej nazajutrz odbieram wymówki „cały dzień oczu nie pokazał!”. Po obiedzie zwykle czas u nich przepędzam, ku wieczorowi zajmuję się w kancelarii, a potem idę na spacer do ogrodu publicznego z dziećmi i guwernantką, gdzie często przyjeżdża w ślad za nami sam gubernator z żoną. W przeszłą niedzielę płynęliśmy łódką do Horodyszcz, które nam wieś przypomniało. Ogródek, co przed domem gubernatorskim wyczyszczony, teraz przekształcony nie do poznania, porobione piękne aleje i ścieżki, a Strokowski kwiatami się przysłużył, których przysadzał dwa wozy. W tym ogródku także często mile czas spędzamy. Gubernatorowa jeszcze nie znajoma ze Strokowską ani Sokołowską; z Janicką już się poznała i Puzina była niedawno. Piotr [nazwisko nieczytelne] przedstawiony na adiutanta przy gubernatorze, bo tamten, któremu pierwaj miejsce to obiecane, ożenił się i nie chce służyć w Nowogrodzie na miejsce nieboszczyka Worobjewa. Starszym urzędnikiem osobnych poleceń będzie Strulecki, o którym już poszło przedstawienie. Bołbut kłania się Papie i dziękuje za pamięć – przesyła także ukłony Питеру Антоновичу. Bogusławski wyjechał już z Nowogrodu. Gubernator, nie wiadomo kiedy, na rewizję guberni pojedzie, sądzę że w tym miesiącu albo w początkach następnego. Odebrałem dzisiaj listy z Wilna od Romualda, Anetki i Tekli. Teklunia⁵¹ zakomunikowała następujące wiadomości o koszulach: kupiła pół sztuki wełen i zapłaciła r. sr. 15, na groszy, kołnierzyki i mankiety dokupiła z cienkiej wełny 5 łokci po 75 kopiejek srebrnych (jak pisze, że trzeba jeszcze dokupić). Z tego wszystkiego będzie koszul 8. Za robotę zgodzono po 1 rubel 20 kopiejek srebrnych, gdyż taniej żadna szwaczka nie chciała, bo

⁵⁰ Tkanina wełniana o skośnym splocie.

⁵¹ Tekla Melania Łazarowicz (1820–1897), przyrodnia siostra Artura Dolińskiego mieszkająca w Wilnie z matką Teklą Dolińską.

fason koszul będzie prawdziwie paryski, model u Fiorentiniego widzieli, a na formę mają koszulę Tyszkiewicza. Biedna Teklunia explifikuje się⁵², że nie mogła tak tanio skutecznie tego sprawunku, jak sobie życzyła, bo z wyżej pomieszczonego rachunku widać, że pieniądze, które na ten przedmiot poskładaliśmy, ale za to nie 6, ale 8 będzie koszul – jeszcze nie gotowe, bardzo wiele koło nich roboty, każdą po 5 albo 6 dni potrzeba. W Nowogrodzie pogoda jak zawsze zmienna, z początku było zimno, potem pocieplało, 20 maja był śnieg, w ostatnich dniach tego miesiąca było kilka dni gorący, teraz na przemian dżdże i upały. 25 maja przyjeżdżał do Nowogrodu następca tronu, wjechał wieczorem do miasta, które było iluminowane, nazajutrz patrzył wojska i na parochodzie do Jaśninki pojechał, a stamtąd po żelaznej kolei do Petersburga. Nowogród puszczone zaraz – wszyscy wojskowi w magierach⁵³. Łukaszewicz mocno przechorował – miał ospę naturalną, będą nawet niewielkie ślady – teraz do Petersburga wyjechał. Majewscy bardzo dla mnie dobrzy: kiedym przez trzy dni chorując na zęby z domu nie mógł wychodzić – to przysłali mi obiad i kolację, sami ciągle mnie odwiedzali. Naprzeciw mego pokoju, gdzie żandarmi mieszkali, teraz konserwatorium muzyczne Majewskiego. Reutt i inni amatorzy zbierają się i całymi godzinami rżepolą.

Całuję rączki, nóżki Najdroższego Papy Dobrodzieja i dziękuję za Jego listy, które mnie niewymowną sprawują przyjemność. Najbardziej przywiązany syn

Artur Doliński

Nowogród, 4 czerwca 1851

Dnia dzisiejszego oddawszy na pocztę list do Kochanego Papy oddałem się na dyżur, gdzie gubernator poruczył mnie zakomunikować Papie, co następuje, gdyż sam dla braku czasu skutecznie tego nie może. Zaczny i zasłużony sprawnik⁵⁴ nieżyńskiego powiatu Arandarenko, który 12 lat i 7

⁵² Objaśnia, wyjaśnia, tłumaczy.

⁵³ Czapkach z futrem.

⁵⁴ Właściwie: isprawnik, ros. исправник (w języku polskim częściej używana była forma „sprawnik”: zob. J. Bieliński, *Wileńska gubernia*, [w:] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. 13, Warszawa 1893, s. 528) stał na czele administracji powiatowej w Cesarstwie

miesiący na jednym przesłużył miejscu, przez obmowę i starania niejakiegoś Adasowskiego (tego samego, o którym ja uprzednio do Papy pisałem o ziemi Buraczkowa) nie został wybrany na czas następny. Na miejsce jego wybrany jakiś Koszelew, a jego pierwszym kandydatem onże Adasowski. P. Koszelew jest zaś kandydatem Powiatowego sędziego a na ten obowiązek wybrany jeden bogaty obywatel, który służyć nie chce. Znaczą Koszelew będzie sędzią, a sprawnikiem Adasowski, jeden z największych nieprzyjaciół Buraczkowa. Gubernatorowi bardzo przykro i naprzód, że sprawnikiem w powiecie, gdzie jest jego majątek, będzie Adasowski, po wtóre Arandarenko znany z najlepszej strony jako pożyteczny i gorliwy urzędnik, stracił miejsce jedynie przez zabiegi Adasowskiego, który umiał obgadać jego i oczernić przed obywatelstwem powiatowym, a nieprzyjaźni tej między nimi początkiem była sprawa o ziemię Buraczkowa Papie wiadoma. Adasowski będąc sprawnikiem będzie robić niewątpliwe wielkie przykrości staruszkowi – ojcu, ale Buraczkow przekonany, że on niedługo na miejscu się utrzyma, bo tak jest niegodziwy, iż niechybnie pod sąd popaść musi, zatem cała uwaga gubernatora zwrócona na byłego sprawnika Arandarenko, w którym szczególny przyjmuje udział, tym bardziej, że człowiek ten 25 lat nieposzlakowanie przesłużywszy i więcej 12-tu lat będący na jednym miejscu ucierpiał teraz niewinnie, może nawet wprost za sprawę Buraczkowa, której bronił. Sejmików odmienić nie można, ale przypomnieć gubernatorowi Hesse, że pisał do niego przedtem jeszcze, aby Adasowskiego, jako złego człowieka miał na oku, a gubernialnego marszałka ostrzegał, żeby go niczym nie wybierano; zresztą gubernatorowi Hesse może uda się przerobić jakkolwiek tę biedę

Całuję rączki Drogiego Papy Dobrodzieja.

Artur

Czernihów, 15 czerwca 1851 r.

Kochany Arturze! Z prawdziwą pociechą czytałem list od Ciebie z dnia 2 tegoż miesiąca, w tym momencie otrzymany, na który odpowiadam natychmiast. Naprzód dziękuję Bogu, że zdrow jesteś, bo cierpienie na zęby, chociaż bardzo przykre, nie jest chorobą i ja sam u młodych lekarzy wiele

Rosyjskim, wybierany był przez szlachtę danego powiatu. Stał na czele sądu ziemskiego i sprawował najwyższą władzę policyjną; zob. А. Андреев, *Российская государственность в терминах: IX–начало XX века*, Moskwa 2001, s. 122.

dni i nocy z tego powodu bezsennych spędziłem, ale z czasem wszystko to przeszło. Kiedy przedstawienia do rang będą przygotowane, zajdź sam do urzędu gubernialnego i przekonaj się o sobie, czy wszystkie potrzebne dokumenty dołączone, czy starszeństwo⁵⁵ takie same naznaczone i czy nie ma jakiegoś uchybienia przy pierwszej randze, najmniejszy niedostatek, nieprzyłożenie pieczęci do jakiegokolwiek papieru może zrobić mitręgę. Skoro przedstawienia do Inspektora Departamentu będą odczytane, napisz do Urazowa, powinszuj mu imienin (20 lipca), podziękuj mu za to, co już zrobił dla Ciebie i poproś o protekcję jego w Departamencie, a resztę zdaj na Boga.

W dniu 31 zeszłego maja pisałem do gubernatora, donosząc mu o niektórych interesach; w tydzień później ojciec jego był w Czernihowie, odwiedził mnie i ja jego; zdaje się, że był bardzo kontent z mojej znajomości i ze wszystkiego tego, co ode mnie się dowiedział, o czym miał pisać do syna.

W pierwszym liście, który do mnie pisać będziesz, napisz mi gdzie i w jakim obowiązku służy w Petersburgu kuzyn gubernatorowej Nikitin?; jak jemu służy *otczestwo*⁵⁶ i jak służy otczestwo gospodarzowi Twemu Majewskiemu i samej pani Majewskiej. Jak czas pozwoli mam zamiar napisać do nich i za Ciebie dziękować. Dobrze robisz, że piszesz długie listy do mnie, widzisz, że się wywzajemniam i sam przekonany jesteś, że robisz mi przez to przyjemność. Gubernatorom i wszystkim znajomym nie zapomnij ukłonów ode mnie uczynić.

Adieu Drogi Arturze, serdecznie Cię błogosławię i Bogu polecam. Zawsze przywiązany,

Stanisław Doliński

[dopisek na marginesie] Musiała teraz zajść zmiana w czasie odprawiania poczt w Nowogrodzie, co widać ze stempla pocztowego, który nosi teraz datę o dwa, trzy dni późniejszą i zazwyczaj czwartkową albo poniedziałkową. Przekonaj się o tym dla swojej i mojej wiadomości.

⁵⁵ Starszeństwo oznacza tu datę, wcześniejszą niż rzeczywiste nadanie rangi, od której będzie wyliczany okres służby w danej randze.

⁵⁶ Imię ojca.

Czernihów, 28 czerwca 1851 r.

W tym momencie otrzymałem list Twój Kochany Arturze dnia 17 tego miesiąca datowany i aby nie być długo w odpowiedzi, odpisuję natychmiast.

Chciej zaspokoić swojego dobrego generała względem byłego sprawnika Arandarenki, którego los jego tak mocno obchodzi. Po odebraniu poprzedniego listu Twego pisałem już do generała 19 terażniejszego miesiąca, donosząc o szczegółach tego [...] i za wieści do Niego doszłe za przesadzone. Zapewne list mój musiał dojść swego przeznaczenia. Teraz pozostaje mi tylko dodać, że Arandarenko nie jest tak nieszczęśliwym jak piszesz. Nie został wybrany na czas dalszy, to prawda, ale nie ze swojej winy, tylko skutkiem zwyczajnych intryg sejmikowych, które w każdym powiecie były też same. Zresztą on sam przeczuwając, że nie mógł się utrzymać, poddał się do odstawki⁵⁷ i teraz rzecz idzie w rządzie gubernialnym o naznaczeniu mu pensjonu⁵⁸, który pewnie otrzyma. Ja w duszy pragnąłbym zrobić mu cokolwiek dobrego, lecz nie znając go osobiście i nie wiedząc, w czym mianowicie pomoc mogłaby być mu użyteczną, będę oczekiwał zdarzenia. Donieś o tym generałowi.

Cieszę się Kochany Arturze, że zdrow jesteś i dobrze się bawisz, to mnie teraz uspokaja, że w terażniejszym odosobnieniu Bóg dał Ci znaleźć tak znacznych protektorów, którzy w zdarzeniu jakiejś potrzeby, miejsce moje zastąpić mogą. Staraj się jednak przy zabawach kształcić siebie, a szczególnie abyś koniecznie nabrał biegłości w języku francuskim, co dla Twojej przyszłej kariery nieodbicie jest potrzebne. Czy wierzysz temu, że w Czernihowie nawet między średnią klasą wszędzie mówią lub starają się mówić po francusku, a kto tego języka nie posiada za Boże stworzenie nie mają. Zdaje się, że wstydzą się swego małosyjskiego akcentu, wygnali rodowity język ze swego towarzystwa. Ja zdrow jestem, lecz tak obarczony, że dnie i noce w pisaniu przepędzam. Służba w Nowogrodzie była igraszką w porównaniu z tutejszą; możesz sobie wyobrazić, ja który przedtem żadnego dnia nie mogłem się obejść abym gazety nie przeczytał, teraz o niczym nie wiem, co się na świecie dzieje, gazety i żurnaly⁵⁹ leżą nietknięte i do głowy mi nigdy nie przycho-dzą. Na koniec jestem we własnym moim mieszkaniu – najmuję dom dość porządny u Madame de Moris, ten sam, w którym mieszkał wicegubernator

⁵⁷ Zrezygnował z urzędu.

⁵⁸ Pensji.

⁵⁹ Czasopisma.

Paszkowski. W tymże domu mieści się i moja kancelaria, ale to mnie drogo kosztuje i w ogólności wydatki są tu dwa razy wyższe niż w Nowogrodzie.

Dziękuję bardzo Tobie i Nowogrodzianom, że pamiętacie o mnie. Do Iwanickiego pisałem 19 czerwca, a do innych będę pisać w miarę możliwości i czasu wolnego, tym samym kłaniam się wszystkim z zapewnieniem o jednostajnej przyjaźni ku nim. Czy miewasz często wiadomości z Wilna i co stamtąd piszą? Bo dla mnie coś niełaskawi, od moich imienin trzech wierszy od nikogo nie dostałem. Adieu Kochany Arturze. Kłaniaj się gubernatorom ode mnie i podziękuj im za to, że Ci dają polecenia pisania do mnie, bo może jeszcze Ty byś naśladował hultajów wileńskich. Zawsze przywiązany.

Stanisław Doliński

Nie zapomnij 16 julij⁶⁰ obserwować zaćmienia słońca. Donieś mi [o] swoich spostrzeżeniach

Nowogród, 2 lipca 1851

Najukochańszy Papo Dobrodzieju!

Przedwczoraj odebrałem list Papy z 15 czerwca. Na pocztamce⁶¹ mówiono mi, że z Nowogrodu do Czernichowa poczta codziennie odchodzi, różnica więc między datą mego listu i stempla na kopercie stąd na pewno wyniknęła, że może nie zaraz po napisaniu, list swój na pocztę odesłałem. Zobaczmy jak będzie z listem dzisiejszym, który odesłałem tegoż dnia, co i zadatowałem.

Przedstawienia do rang gotowe i wszystko zrobiono jak należy, brakuje tylko kopii, której Grodzieńska Deputacja jeszcze nie przysłała, pomimo że ukaz z Heroldii już posłany i gubernator formalnym papierem odnosił się do Deputacji – Kowalewski do brata pisał. Boję się, żeby w Departamencie przyczepki⁶² jakiej nie zrobili. Nie tylko w Czernihowie, ale i w Nowogrodzie w tym roku jest możliwość używania rzecznych kąpiel. Jeden przewoźnik zbudował łaźienkę, którą najmuje dla żądających. Odkrycie to bardzo mnie ucieszyło, bo jestem amator zimnych kąpiel, które mi służą, kąpałem się już parę razy; dobrze by było, żeby nadal pogoda jednostajna trwała, która od niejakiego czasu bardzo ciepła i dla kąpiących sprzyjająca.

⁶⁰ Lipca.

⁶¹ Miejscu odprawy korespondencji w urzędzie pocztowym.

⁶² Zarzutu formalnego.

Saszka, dawny nasz fagas⁶³, służy u starpczego Hebhardta, pobiera 6 rubli na miesiąc przy swoim stole, Hebhardt dość z niego kontent. W Czernihowie posługa czy dobra, czy tania, i w ogólności życie po ukończonych wyborach, czy o wiele staniało? W tych dniach nowogrodzki strapczy kryminalnych dzieł – Żyżniewski przeprowadzony na miejsce towarzysza prezydenta do Tweru. Obuchow nie po ładzie⁶⁴ z znacnym swoim gospodarzem, Sjemion Wasiljewicz, kilka dni tylko stołował się u niego i zaraz podziękował mu za tę łaskę. Lokaj jego także wyrzekł się smacznych obiadków. Oboje stołują się w traktjerze Bohdanowa. Po tej katastrofie Bosko zaraz podwyższył cenę kwatery o dwa ruble srebrne na miesiąc. W parę tygodni po tym ktoś wlaźł do mieszkania Obuchowa przez okno, co na dziedziniec wychodzi i pokradł niektóre rzeczy. Było to około 8 wieczorem. Obuchow podejrzewa kucharkę Bosko, a więc zasadził ją do kozy, stąd niezmiernie obraził Wsezewicza. Przyszło do takich sprzeczek, że raz swego gospodarza precz z pokojów wypędził. Teraz przenosi się do domu Biebiakinoj.

W ogrodzie publicznym dwa razy na tydzień gra muzyka, kapela złożona z 12 odstawnych⁶⁵ pułkowych muzykantów. Na ten cel zbierają podpiśką⁶⁶ pieniądze, za każdy wieczór płacą po 10 rubli srebrnych. W altance urządzone bufet, gdzie można dostać różne chłodzące rzeczy i gdzie pozwala się palić cygara, bo w ogrodzie to zabronione, jak to ogłaszają ostrzeżenia poprzybijane do słupów po rogach alei. Iwanicy list od Papy otrzymali. W przeszłym tygodniu sama z córkami na wieś wyjechała. Piotr Pawłowicz wstąpił do obowiązku adiutanta. Przedwczoraj w skutek poruczenia gubernatora wyjechał do Krestiec i zabrał z sobą dwóch synków gubernatorów, którzy przez ten czas na wsi będą hulać. Kilka dni temu jeździłem z gubernatorami do Monasteru Chutynia, o 10 wiorst od miasta, pojechaliśmy po obiedzie, piliśmy tam herbatę i wieczorem do domu powróciliśmy. Ku wielkiemu zdziwieniu Onisipowicz⁶⁷ rozstawszy się z papierami pojechał wraz z nami, a to dlatego, że to był dzień urodzin ich córki.

⁶³ Służący.

⁶⁴ Niezgodny.

⁶⁵ Zwolnionych lub emerytowanych.

⁶⁶ Zapisanych na liście chętnych.

⁶⁷ Gubernator Teodor Onisipowicz Buraczkow.

Sokołowska już wyjechała do Kostromskiej guberni. Nie mając więcej nic szczególnego donieść całuję rączki Najdroższego Papy Dobrodzieja jako najmocniej przywiązany syn.

Artur

Czernihów, 20 lipca 1851

Kochany Arturze.

List Twój 2 lipca datowany otrzymałem w dniu 12 tegoż miesiąca. Teraz wiem już, że korespondencja nasza 10 dni w drodze iść musi i umyślnie spóźniałem się z odpowiedzią, sądząc, że list mój dojdzie do Ciebie w sam dzień imienin, których Ci z szczerego serca winszuję, życząc zdrowia i wszelkiego od Boga błogosławieństwa.

Przedstawienia do rangi zapewne już muszą być do Inspektorskiego Departamentu odesłane i jeżeli sprawka o Tobie z Deputacji Grodzieńskiej będzie nadesłana to gubernator albo sam, albo przez Rząd Gubernialny może odesłać ją do Departamentu dla dołączenia do przedstawienia; jeśli zaś sprawki z Deputacji dotąd jeszcze nie ma, to nie tracąc czasu pisz do Urazowa i proś jego wstawienia się, aby Departament wypotrzebował sprawkę sam, wprost od Heroldii, jeżeli to koniecznie okaże się potrzebnym, ale może się i bez tego obędzie.

Z nowin, które mi zakomunikowałeś i za które wdzięczny jestem, najwięcej ucieszyło mnie to, że nasz Pietia został adiutantem przy gubernatorze. Okoliczność ta zapewne więcej zbliży te dwa domy ze wszech miar zacne i godne uwielbienia. Z mojej strony nic Ci szczególnego udzielić nie mam, chyba tylko to, że od nadzwyczajnych upałów jakie tu panują miejsca znaleźć nie można i ani kąpiele, ani inne środki ochłody nie przynoszą.

Zaćmienie słońca po zupełnie jasnym niebie było tu według gazet o 5 popołudniu trwało blisko godziny, nie było jednak zupełnie ciemno, ale tak, jak przy świetle księżyca, przy tym niepodobna było czytać.

Zapytujesz się o cenach na życie w Czernihowie, na to Ci odpowiadam, że oprócz artykułów żywności, które w ogólności są dość tanie; reszta wszystko jak mieszkanie, usługa, gospodarka i przedmioty do zbytku należące są równie drogie jak w Nowogrodzie, z tą różnicą, że tam wszystko w lepszym gatunku dostać można. Nie zważając jednak na to posyłam Ci w załączonym pudełku cztery kamizelki (atłasową jedną i letnich pikowa-

nych dwie), nad które w całej czernihowskiej guberni lepszych dostać nie można. Bądź zdrow i kochaj mnie. Adieu.

Stanisław Doliński

Ostatni list mój pisany do Ciebie był 28 czerwca.

Nowogród, 11 lipca 1851

Najdroższy Papo Dobrodzieju!

List Papy z dnia 28 lipca otrzymałem dnia 7 tego miesiąca. Że żadnego w nim sekretu nie było dałem go przeczytać gubernatorowi, który kazał dziękować Papie za pamięć i wszelkie około jego interesów starania i prosić aby wspólnie z gubernialnym marszałkiem i gubernatorem czernichowskim Papo użyczył różnych środków, żeby Adasowskiego nie dopuścić na miejsce sprawnika (którego on pierwszym kandydatem wybrany), bo to jest człowiek tak niebezpieczny, że Hesse i wszystkich w biedę może wprowadzić.

Nasz Gubernator około 20-go tego miesiąca wyjedzie z rewizją guberni i zdają się, że z nim nie pojedą, bo oprócz Bołbuta nie ma zamiaru brać nikogo z przyczyny, że w kancelarii bardzo niewiele zostało, połowa prawie na urlopach lub na komenderówce⁶⁸. Zresztą na trzy tylko jedzie tygodnie. Zrewiduje kilka najbliższych powiatów i w połowie augusta⁶⁹ zamierza [powrócić] dla spotkania cesarskiej familii, która przejeżdżać będzie do Moskwy. Do innych zaś powiatów pośle Bunakowa.

Gubernator dobrał się nareszcie do Rządu Gubernialnego, do sowietników nawet, nie wiem z jakiej przyczyny Ostrakowa przeprowadził na miejsce Dymitrijewa, a temu poruczył wydział Ostrakowa. Bogusławskiego kazał zaliczyć do sztabu swojej kancelarii, żeby podczas urlopu nie liczył się z rządcą kancelarii. Klimowicz idzie do Wilna na cztery miesiące, kancelarię dał Bołbotowi, a mnie obowiązek kaznaczeja⁷⁰. Bardzo niekontent jestem z tej ostatniej zmiany, bo kłopotów mi przybyło i skarbowymi pieniędzmi zawiadywać nieprzyjemnie – ale cóż robić, jest to wola generała. W tych czasach więcej zajęty jestem, niż kiedy.

Flecik Papy bardzo podobał się [imię nieczytelne] i jako amator muzyki ciągle świszcze na nim. Skrzypce nawet na czas niejaki zamawiał. Chciałem

⁶⁸ Oddelegowani.

⁶⁹ Sierpnia.

⁷⁰ Skarbnika.

prosić Papę o pozwolenie darowania mu tego flecika, bo wiele jestem zobowiązany temu człowiekowi. Przedtem kiedy miałem fluksję przez 8 dni nie mogłem wychodzić to ciągle mnie odwiedzał, leczył, przysyłał obiad i inne dowody przychylności okazywał, żona także bardzo zacna, dobrego serca kobieta. Niedawno Bóg dał im syna, którego imieniem Piotr ochrzczono.

Z Wilna, od wyjazdu Papy, jeden tylko list otrzymałem i nic nie wiemy, co się dzieje z tamtejszymi hultajami i rzeczywiście lenistwo ich prawie bezprzykładne. Ja zdrow Bogu dzięki jestem, zajęty jak nigdy i parę tylko godzin w dzień mam swobodnych, a tak nie wychodzę z kancelarii i późno do domu powracam, przymuszony wyrzec się wszelkich rozrywek i przechadzek, na które przedtem czasu mi wystarczało. Gubernatorowie, Majewscy, Gałkinowie, Strakowscy i wszyscy inni znajomi dziękują za pamięć i łączą swoje ukłony. Gubernatorowa z dziećmi wyjeżdża w tym miesiącu na wieś. Matka jej nierównie ma się lepiej i także na wieś z Petersburga przyjedzie,

Adieu, całuję rączki najdroższego Papy Dobrodzieja. Przywiązany syn Artur.

Święciany, 16 sierpnia 1851

Drogi Arturze,

Będąc w ciągłym rozgonie⁷¹ nie miałem czasu mimo najszczerzej chęci odpisać na Twoje listy natychmiast po ich odebraniu. Miłą mi [jest] pamięć o mnie, której dowód otrzymuje w długich listach Twoich. Nie odwzajemnić się byłoby niewdzięcznością godną ukarania, długim ze swojej strony milczeniem. Cieszę się niezmiernie, że z powodu komanderówki, którą otrzymałeś, masz sposobność szczególnego poznania nowogrodzkiej guberni i różnorodność niejaka w monotonnym życiu. Szczególniej zazdroszczę Ci przyjemności, jaką doświadczyłeś oglądając most zbudowany w Petersburgu przez Kierbedzia [brak strony].

Czernihów, 20 sierpnia 1851

Kochany Arturze!

Niedoczekawszy się od Ciebie dotychczas żadnej wiadomości, sędzę, że znowu na jaką fuksję chorujesz, albo, że nowym kaznaczkim obowiązkiem jesteś tak zajęty, że nie możesz znaleźć momentu czasu na napisanie kilku wierszy do mnie; cokolwiek popraw się, napisz wraz po odebraniu tego listu.

⁷¹ Pośpiechu.

Z Wilna miałem niedawno list od Romualda, który między nowinami doniósł między innymi jedną bardzo smutną: Henryk Symonowicz umarł z wodnej puchliny i zostawił żonę z dziećmi w najbiedniejszym stanie. Biedna Femka⁷² przyjdzie na zamieszkanie do Pryciun. Wszystkim znajomym mój ukłon. W ciągu przeszłego miesiąca pisałem do Gałkina i do Majewskiego – nie wiem, czy poodbierali moje listy. Przybieram się także pisać do generała, ale sędzę, że w tej porze on albo podróżuje po guberni, albo tak zatrudniony, że i jemu nie do listów. Nie zaniedbaj oświadczyć im obojgu moje uszanowanie. Adieu, zawsze przywiązany,

Stanisław Doliński

Czernihów, 18 września 1851

Kochany Arturze.

Smutne nowiny, które w liście swym 19 sierpnia i te o których ja do Ciebie 24 tegoż miesiąca pisałem, są niczym przeciwko straty mojej najlepszej matki a Twojej Babuni⁷³, która w dniu 24 sierpnia o godzinie 2 po południu przeniosła się do wieczności po nagrodę za swe cnotliwe i bogobojne życie. Wiadomość o tym nieszczęściu przyjąłem z uległością woli Najwyższego, aby dozwolił mi tak żyć i tak umierać jak ona.

Niezmiernie żałuję Gałkina, był to człowiek dobry i użyteczny, donieś mi o szczegółach jego śmierci i o funduszu jaki zostawił żonie i dzieciom, którym nie zapomnij oświadczyć ode mnie ukłon i szczerze współbolewanie; także kto będzie na jego miejscu i czy nie słyhać czego o Twojej randze? Z Wilna miałem list od Tekluni, ale i tam nic pomyślnego nie słyhać. Ostatnie listy moje do Ciebie były pisane 20 i 24 sierpnia. Adieu Kochany Arturze. Bogu Cię polecam i wzywam w każdym momencie darów Najwyższego Jego błogosławieństwa. Zawsze przywiązany,

Stanisław Doliński

⁷² Eufemia Antonina Symonowicz z domu Łazarowicz, przyrodnia siostra Artura Dolińskiego, urodzona w 1816 roku, w 1837 roku poślubiła wdowca, regenta Wileńskiej Izby Sądu Cywilnego – Henryka Symonowicza. Henryk Symonowicz stracił posadę w sądzie i postanowił utrzymywać się z dzierżawy ziemi. Nieudolność i brak doświadczenia doprowadziły go do ruiny finansowej. Zmarł przedwcześnie po chorobie pozostawiając żonę z trójką dzieci w bardzo trudnej sytuacji – nie tylko pozbawiona była środków finansowych na utrzymanie, ale wierzyciele zmarłego męża domagali się od niej zwrotu długów.

⁷³ Franciszka Dolińska z Weltzów (1772–1851) – matka Stanisława Dolińskiego.

Czernihów, 9 października 1851 r.

Kochany Arturze, na próżno narzekasz na poczty, korespondencje Twoje chociaż późno do rąk moich doszły i wzajemnie, ostatnie listy moje z 24 sierpnia i 18 września pisane, musiałeś dotąd odebrać, a jeżeli jeszcze nie odebrałeś, to na tym nie stracisz, bo spotkasz się z czarną pieczęcią z powodu śmierci nieodżałowanej Twojej Babuni, która nas do ostatniego momentu życia swego jednostajnie kochała i błogosławiła. Co robić, podobą się Bogu zasmucić nas tę niczym nie złagodzoną stratą, niech imię Jego święte będzie błogosławione.

Przedostatni list Twój z Białozierska z przypiskami Gubernatora otrzymałem 28 września i tegoż dnia napisałem wprost do generała, donosząc mu o stanie interesów tyjących się jego majątku; zapewne musiał je odebrać jeżeli znajduje się w Nowogrodzie. Dziś list do rąk moich doszedł, który przy moim smutku i kłopotach pocieszył mnie, że zdrowy jesteś i ciągle starasz się zasłużyć na względy swojego dobrego naczelnika; jedna tylko obawa czyni mnie niespokojnym, abyś jeżdżąc ciągle w terazniejszej chłodnej porze nie zaziębił się, nie biorąc ze sobą ciepłego odzienia. Strzeż się tego Kochany Arturze i jeżeli nie masz z sobą futra to kup albo pożycz od kogokolwiek tułub⁷⁴ choć prosty ale ciepły dla chronienia się od skutków terazniejszej temperatury powietrza.

W ostatnich dniach zeszłego i na początku terazniejszego miesiąca Czernihów zaszczycony był przyjazdem cesarza⁷⁵, wielkich książąt, ministra spraw wewnętrznych⁷⁶ i wielu znakomitych osób. Dla WW XX⁷⁷, którzy mieli zatrzymać się, dworzanstwo przygotowało wielki bal, tymczasem książęta przejechali nie zatrzymując się; jednakże odbył się swoją kolejną, na którym ja nie byłem z powodu żałoby.

O Twojej randze⁷⁸ już dawno czytałem w Prykazach⁷⁹, winszując Ci z całego serca i życząc dalszych sukcesów, już teraz, jak to powiada się, stajesz

⁷⁴ Okrycie wierzchnie ze skór baranich.

⁷⁵ Mikołaja I.

⁷⁶ Lew Perowski.

⁷⁷ Wielkich Książąt.

⁷⁸ Artur Doliński otrzymał najniższą rangę cywilną – registratora kolegijskiego.

⁷⁹ Chodzi tu prawdopodobnie o „Senackie Wiadomości”, w których publikowano informacje o wszystkich ukazach, aktach prawnych, awansach i zmianach na stanowiskach w administracji cywilnej.

na nogach; dalsza kariera od Ciebie samego, od pracy i starania zależy, staraj się więc i niech Bóg Ci dopomoże. Wykonasz przysięgę – pamiętaj o ważności tego aktu. Jeżeli proste przyrzeczenie obowiązuje każdego uczciwego człowieka do dotrzymania swego słowa, to tym bardziej przysięga uroczysta w obliczu Boga i ludzi powinna być święta i nienaruszanie dotrzymana. Mam nadzieję, że zachowasz w sercu swoim te maksymy, które z religią i rozumem się zgadzają, przez co będziesz miał spokojne sumienie i Bóg Cię zawsze błogosławić będzie.

Napisz zaraz do mnie jak tylko powrócisz do Nowogrodu i oświadczyć mój najniższy ukłon generałowi, generałowej, znajomym, między innymi Bołbotowi ode mnie i od stryja jego, który wiedząc o jego pracy i letnich podróżach bynajmniej nie jest zagniewany za długie niepisanie, wszakże oczekuje listu. Bądź zdrow i kochaj mnie.

Stanisław Doliński

Maria Korybut-Marciniak

Bibliografia

Źródła

Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas

f. 1135, inw. 20, sygn. 103, Artur Doliński, *Dodatki do pamiętników*.

f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *Listy I 1843–1854 A. D.*

f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *Listy II 1855–1870 A. D.*

f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *Listy Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego 1849–1870*.

Boniecki A., *Herbarz polski*, t. 4, Warszawa 1901.

Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej*, R. 16, Poznań 1894.

Doliński A., *Między Wilnem a Petersburgiem. Pamiętniki Artura Dolińskiego*, oprac. i wstęp Maria Korybut-Marciniak, Olsztyn 2014.

Opracowania

Андреев А., *Российская государственность в терминах: IX–начало XX века*, Moskwa 2001.

Korybut-Marciniak M., *Dziecko w rodzinie urzędniczej w świetle materiałów Artura Dolińskiego*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Świat dziecka”*, red. Jarosław Kita, Maria Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2016.

Korybut-Marciniak M., *Kariery urzędnicze mieszkańców ziem litewsko-białoruskich w aparacie administracyjnym Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. 6, red. Tatjana Bykowa, Artur Górak, Grzegorz Smyk, Lublin 2016.

Korybut-Marciniak M., *Modny urzędnik w Nowogrodzie i Petersburgu*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. „Moda i styl życia”*, red. Jarosław Kita, Maria Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2017.

Korybut-Marciniak M., *Polacy w służbie cywilnej Imperium Rosyjskiego w świetle korespondencji Artura Dolińskiego ze Stanisławem Dolińskim (1849–1869)*, [w:] *Polskie dziwiętnastowieczne pamiętniki i listy z Ziem Zabrzanych. Rola i miejsce w badaniach historycznych*, red. Wiesław Caban, Lidia Michalska-Barcha, Warszawa 2017.

Korybut-Marciniak M., *Romuald Łazarowicz (1811–1878) – carski urzędnik, zakonnik, kapłan*, „Echa Przeszłości” 2016, nr 17, s. 113–138.

Korybut-Marciniak M., *Stanisław i Artur Dolińscy – rosyjscy urzędnicy. Problem tożsamości Polaków w obcej służbie*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją: ugoda, lojalizm i legalizm: „Dusza urzędnika” – ludzie i ich kariery*, red. Andrzej Szmyt, Olsztyn 2015.

Sikorska-Kulesza J., *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Warszawa 1995.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich, red. B. Chlebowski, t. 13, Warszawa 1893.

Шепелев Л.Е., *Чиновный мир России XVII – начало XX в.*, Sankt Petersburg 1999.